

Niebezpieczne oszczędności

22 kwietnia 2012

Związkowcy z „Solidarność” napisali list otwarty do ministra transportu. Ich zdaniem stan bezpieczeństwa na polskich lotniskach jest zatrważający – wszystko to przez „oszczędności”.

Jak informuje portal wnp.pl, związkowcy z Krajowej Sekcji Pracowników Transportu Lotniczego i Obsługi Lotniskowej NSZZ „Solidarność” w liście otwartym do Sławomira Nowaka zwracają uwagę przede wszystkim na panującą obecnie tendencję zastępowania doświadczonych firm handlingowych, zajmujących się szeroko pojętą naziemną obsługą pasażersko-bagażową, przez nowe podmioty, które są nieprzygotowane do wykonywania tego typu prac. Bardzo często kontrakty podpisywane są z firmami nie posiadającymi odpowiednich certyfikatów, specjalistycznego sprzętu i wykwalifikowanych pracowników, ponieważ preferowane kryterium to tylko cena wykonywania usług.

Dla przykładu: kilka miesięcy temu na lotnisku Ławica w Poznaniu prace handlingowe zaczęła wykonywać firma, która wcześniej świadczyła usługi sprzątające. Pod koniec lipca zeszłego roku pracownicy nowej firmy wbrew procedurom tankowali samolot czarterowy, podczas gdy pasażerowie wysiadali z pokładu; druga para schodów nie była zabezpieczona. Niespełna dwa tygodnie po tym wydarzeniu samolot ENT 7635 został wypuszczony na płytę lotniska przy całkowitym braku łączności z wieżą, co stanowiło poważne zagrożenie dla podróżnych i pracowników portu. „Przykłady takiego rażącego łamania procedur można by mnożyć. W innym porcie przez całą zimę odladzaniem samolotów zajmowali się pracownicy bez odpowiednich uprawnień. Jeszcze gdzieś indziej niewłaściwie rozłożono ładunek w luku bagażowym, przez co samolot był źle wyważony, co spowodowało duże problemy samolotu podczas startu i lotu. Takie zaniedbania mogą skończyć się tragedią. Przecież samolot lecący 10 tysięcy

metrów nad ziemią nie włączy hamulców i nie stanie na poboczu, żeby usunąć błędy popełnione na ziemi” – zaznacza Robert Siarnowski, przewodniczący Krajowej Sekcji Pracowników Transportu Lotniczego i Obsługi Lotniskowej.

Wchodzenie nowych firm handlingowych do portów lotniczych wiąże się z masowym zwalnianiem wykwalifikowanych i doświadczonych pracowników obsługi lotnisk. „W Krakowie kilka miesięcy temu z dnia na dzień zwolniono przeszło 100 osób. Pracownicy nowych firm najczęściej zatrudniani są na umowach śmieciowych. Za swoją pracę dostają bardzo niskie wynagrodzenia. Dopiero po rozpoczęciu pracy przechodzą odpowiednie szkolenia. Tymczasem świetnie wyszkolonych pracowników z długoletnim stażem zwalnia się z pracy” – podkreśla Siarnowski.

Problemem jest również kwestia ochrony lotnisk. Zgodnie ze znowelizowaną w ubiegłym roku ustawą „Prawo lotnicze”, do ochrony portów lotniczych dopuszczone zostały zewnętrzne firmy ochroniarskie. Wcześniej prace te wykonywali funkcjonariusze Straży Granicznej oraz pracownicy Służby Ochrony Lotnisk. „W naszej ocenie ta nowelizacja służyła wyłącznie temu, aby wyprowadzić z portów lotniczych Straż Graniczną i przerzucić koszty ochrony na zarządców lotnisk. Na takim rozwiązaniu na pewno zyska budżet państwa, ale straci bezpieczeństwo pasażerów. Według nowych przepisów, ochroniarz, który do południa patrzy na ręce klientom supermarketu, po południu będzie mógł pilnować bezpieczeństwa w międzynarodowym porcie lotniczym, biorąc na siebie odpowiedzialność za życie i zdrowie setek osób” – mówi Paweł Gałka, przewodniczący zakładowej „Solidarności” w Międzynarodowym Porcie Lotniczym Katowice w Pyrzowicach.

„Bezpieczeństwo lotnisk i pasażerów nie może być traktowane w kategoriach zysków i strat. Oszczędzanie kosztem redukcji etatów, złe i nieprecyzyjne prawo oraz nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów i procedur prędzej czy później doprowadzą do katastrofy” – apelują w liście związkowcy.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)